

SYMBOLAE EUROPÆAE

POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

SYMBOLAE EUROPAEAE

STUDIA HUMANISTYCZNE
POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ

nr 8

Filozofia, historia, język i literatura, nauki o polityce

KOSZALIN 2015

ISSN 1896-8945

Komitety Redakcyjny
Bolesław Andrzejewski (przewodniczący)
Zbigniew Danielewicz
Małgorzata Sikora-Gaca (sekretarz)

Redaktor statystyczny
Urszula Kosowska

Przewodniczący Uczelnianej Rady Wydawniczej
Mirosław Maliński

Projekt okładki
Agnieszka Bil

Skład, łamanie
Karolina Ziobro

© Copyright by Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej
Koszalin 2015

WYDAWNICTWO UCZELNIANE POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ
75-620 Koszalin, ul. Raławicka 15-17

Koszalin 2015, wyd. I, ark. wyd. ..., format B-5, nakład 100 egz.
Druk

Spis treści

FILOZOFIA

BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI

Komunikacyjne aspekty filozofii chrześcijańskiej w średniowieczu 7

ZBIGNIEW DANIELEWICZ

Leszka Kołakowskiego apologia Jezusa w kulturze Europy 19

MAGDALENA FILIPIAK

Status konsensualnej koncepcji prawdy w komunikacyjnym projekcie filozofii Karla-Otto Apla 33

HISTORIA

BOGUSŁAW POLAK

Biskup Józef Gawlina wobec powstań śląskich i wielkopolskiego 1918-1921 45

MICHAŁ POLAK, KATARZYNA POLAK

Działalność Polskiego Komitetu Ruchu Europejskiego na rzecz sprawy polskiej w latach 1964-1978 57

JĘZYK I LITERATURA

ELŻBIETA JUSZCZAK

Oswoić arcydzieło – szkic o Śniegu Orhana Pamuka 67

MARTYNA GIBKA

The Functions of Proper Names in the Literary Work of Art 79

LIDIA SUDAKIEWICZ

Nazwiska w księdze małżeństw parafii zakrzewskiej w Złotowskiem (lata 1850-1860) 91

NAUKI O POLITYCE

PAULINA BŁAŻEJEWSKA

Polska polityka zagraniczna wobec „pomarańczowej rewolucji” 111

ŁUKASZ JUREŃCZYK

Germany in the process of unifying the country and Europe 121

KATE VACARCHUK

Modern Mixed Model and Hybrid Systems of Local Self-Government in the Cases of Spain and Latin American Countries 139

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

WALDEMAR HANDKE

Węgry premiera Viktora Orbana. Kilka uwag na kanwie książki „Węgry – co tam się dzieje”. 147

WALDEMAR HANDKE

W walce z mitem demokratyzującej Europę Zachodnią roli pokolenia 1968 roku. Kilka uwag o książce Götza Aly’ego pod znamienym tytułem „Unser Kampf ’68...” 161

ZBIGNIEW DANIELEWICZ

Recenzja publikacji Brunona Hołysta: Bezpieczeństwo. Ogólne problemy badawcze, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, Bezpieczeństwo jednostki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, Bezpieczeństwo społeczeństwa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015 173

ELŻBIETA JUSZCZAK

Recenzja: S. Koper, Życie prywatne elit władzy PRL, Warszawa 2015. Historyczny tabloid 179

MAŁGORZATA SIKORA-GACA

Recenzja: P. Augustyniak, Homo Polacus. Eseje o polskiej duszy, Wydawnictwo Znak, Kraków 2015 185

Biskup Józef Gawlina wobec powstań śląskich i wielkopolskiego 1918-1921

Józef Gawlina, syn ziemi śląskiej i polski patriota rósł w klimacie miłości do Ojczyzny i wierze katolickiej. Wartości te wyniósł z domu rodzinnego w Strzybniku na Śląsku Opolskim. Czasy szkolne przypadły Mu na okres silnej germanizacji. Za manifestowanie patriotyzmu był często karany. Był jednym z dwóch uczniów gimnazjum w Raciborzu, którzy przyznali się, że w ich domach mówi się po polsku. Mimo kar, Gawlina z kolegą zorganizowali kółko czytania literatury polskiej, jak też wyjazdy do Krakowa i dyskusje z młodzieżą pozaszkolną. J. Gawlina, pod wpływem ks. Jana Brandysa, wstąpił do związku patriotycznego. Władze szkolne działalność tę wykryły i Gawlinę wydalonono z gimnazjum z „wilczym biletem”, który zabronił mu wstępu do jakiegokolwiek innej szkoły.

Po wielu staraniach przyjęty został do nowo utworzonego gimnazjum w Rybniku na Górnym Śląsku, pod warunkiem zaliczenia na maturze wszystkich przedmiotów obowiązujących w tej szkole. W marcu 1914 r. z oceną bardzo dobrą zdał te przedmioty i za namową ks. J. Brandysa wstąpił na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego. W czasie studiów zajął się pracą oświatową wśród młodzieży polskiej.

W kwietniu 1914 r., po wybuchu Wielkiej Wojny, J. Gawlina powołany został do armii niemieckiej i przydzielony do pułku grenadierów. Ranny na froncie francuskim w listopadzie 1915 r., dzięki pomocy lekarzy przydzielony został do kompanii sanitarnej we Wrocławiu. Zdał kolejne egzaminy, uzyskując niższe święcenia kapłańskie. We wrześniu 1917 r. został ponownie skierowany na front, z przydziałem na front turecki. W październiku 1918 r. pod Damaszkem dostał się do niewoli angielskiej. W niewoli, w bardzo ciężkich warunkach spędził rok. Zwolniony w listopadzie 1919 r., wrócił do Wrocławia, aby kontynuować studia i pracę w polskich organizacjach. Zwierzchnicy w seminarium ostrzegali Go, że za działalność propolską może być niedopuszczony do święceń kapłańskich. Tak się nie stało i 21 czerwca 1921 r. J. Gawlina otrzymał święcenia z rąk arcybiskupa Wrocławia Adolfa Bertrema. Pierwszym miejscem służby duszpasterskiej ks. J. Gawliny była parafia w Wielkim Dębieńsku,

¹ **Bogusław Polak** – profesor nauk humanistycznych, Dziekan Wydziału Humanistycznego Politechniki Koszalińskiej.

z głównym zadaniem zorganizowania życia kościelnego w Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego. Niebawem przeniesiony został do Kurii w Katowicach. Rozpoczęła się Jego aktywna służba w polskich strukturach kościelnych i powstającej Lidze Katolickiej².

W 1933 r., wraz z nominacją na biskupa, ks. Józef Gawlina objął duszpasterstwo Wojska Polskiego. Zawsze jednak bliskie Jego sercu były sprawy Śląska, a także Wielkopolski, bliski jej losom.

Dał temu wyraz w swojej działalności niepodległościowej na uchodźstwie, we Francji i Wielkiej Brytanii. Z publikacji znamy kilka dokumentów potwierdzających to spostrzeżenie.

Po dramatycznej ewakuacji Wojska Polskiego z Francji do Wielkiej Brytanii, 17 sierpnia 1940 r. w Kościele Polskim w Londynie, w pierwszą rocznicę śmierci Wojciecha Korfatego, nabożeństwo żałobne odprawił ks. Biskup Polowy Józef Gawlina. Na nabożeństwie byli obecni: premier i Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski, z ministrami, członkowie Rady Narodowej z prezesem Stanisławem Mikołajczykiem, dyrektor Wincenty Jażdżewski, szef protokołu Prezydenta RP, przedstawiciele rządu i ministerstwa spraw zagranicznych Czechosłowacji, przedstawiciele wojska, rodzina W. Korfatego z żoną Elżbietą Korfantową, Ślązacy, przyjaciele i współpracownicy³.

20 sierpnia tegoż roku na łamach „Dziennika Polskiego” w Londynie (nr 34), i 24 sierpnia w dodatku „Polonia” (nr 38) ukazał się artykuł Biskupa Polowego J. Gawliny: „Pugnator” (wojownik, B. P.):

„Wojciecha Korfatego poznałem najpierw pośrednio przez profesora niemieckiego.

W czcigodnych murach klasztoru dominikańskiego, fundacji górnosłaskiego świętego Jacka Odrowąża, mieściło się gimnazjum raciborskie, instytut par excellence germanizacyjny.

Po druzgocącym zwycięstwie wyborczym Wojciecha Korfatego w 1903 r. odczuwaliśmy, my – synowie rodzin polskich, gniew niemiecki dosłownie „na własnej skórze”. Ta metodyka pedagogiczna wzbudzała w nas opór i zawziętość.

Otóż głęboko wierzący lud śląski zawarł podczas Kulturkampfu przymierze z katolicką partią centrowców.

² Szczegółowo zob. A. Jaskuła, *Biskup Polowy Wojska Polskiego Józef Feliks Gawlina (1892-1964)*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej”, Warszawa 2007, nr 29, s. 288-290; K. Biegun, *Arcypasterz Polski Wygnańczej. Biskup Polowy WP ks. Józef Feliks Gawlina*, Warszawa 1993; J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914-1945*, Warszawa 1998.

³ A.K. Kunert, *Józef Feliks Gawlina, Biskup Polowy Polskich Sił Zbrojnych. Przemowy – pisma – rozkazy*, słowo wstępne Kardynał J. Glemp, Prymas Polski, przedmowa poprzedził Arcybiskup S. Wesoły, Warszawa 2002, s. 76.

Ze strony polskiej sojusz był wiernie wykonywany, ze strony zaś niemieckiej właściwie tylko aż do zakończenia Kulturkampfu. Odtąd traktowano Polaków jako niezbędnych wyborców, przy czym kandydatami do parlamentu byli wyłącznie niemieccy katolicy.

Po raz pierwszy zaprotestował głośno przeciwko tej niesprawiedliwości w 1892 r. młody Ślązak, dr Józef Rostek (szwagier dr. Wojciecha Trąmpczyńskiego) podczas raciborskiego zjazdu katolików, kiedy Niemcy przez trzy dni obradowali, Polacy zaś zwołani zostali na ostatnie popołudnie celem przyjęcia uchwał niemieckich. Mimo tego protestu sprawy szły dalej zwykłym trybem. Przed wyborami wysuwało „Centrum” kandydatów, nie znających ani jednego słowa polskiego.

Polacy daremnie prosili o uwzględnienie języka ojczystego, aż ostatecznie wysunawszy i przeprowadziwszy własnych kandydatów, kazali im wstępować do jedynie katolickiej partii – centrowej.

Diecezja wrocławska, fundacja Bolesława Chrobrego, stawiała wówczas łaskę królewską nad sprawiedliwość kapłańską. Jeszcze po zajęciu Śląska przez Fryderyka II-go odrzucała plan zastąpienia duchowieństwa górnośląskiego księżmi niemieckimi. Dopiero ks. kardynał Kopp przenosił systematycznie polskich „demokratów” do Brandenburgii i na Łużyce, nie przewidując oczywiście, że młody, narodowo uświadomiony kler śląski i tam również budzić będzie *mores paternos*.

Stąd też olbrzymia większość ówczesnej generacji proboszczów górnośląskich należała do najwierniejszych centrowców. Byli to pobożni i dzielni księża, broniący zacięcie języka polskiego, przestrzegający jednak lud swój przed „zarazą” polskiej myśli politycznej.

Gdy na widnokręgu ukazał się młody Wojciech Korfanty, by zapalać dusze polskie i porywać je z niesłychanym rozmachem ku polskiej myśli politycznej, musiał się oczywiście zderzyć z władzą duchowną. Wiernym jego współpracownikiem był wówczas ś.p. ks. Aleksander Skowroński, przez <niedopatrznie> Kurii wrocławskiej proboszcz Ligoty, bo wybrany przez 60 kolatorów, włościan polskich. (Gdy został posłem, spotkała go natychmiast suspensa).

Celem zdyskredytowania Korfante go w oczach ludu katolickiego posunęła się Kuria wrocławska do wysoce nieuczciwego środka, mianowicie do odmówienia mu ślubu katolickiego. Chciano go mieć i przedstawić jako publicznego grzesznika. Ślub odbył się tedy na terenie diecezji krakowskiej i został natychmiast przez Wrocław zaskarżony do Rzymu.

Stolica Apostolska stanęła na stanowisku sprawiedliwości, przypieczętowanym własnoręcznym pismem Ojca św. do <banity>. Wojciech Korfanty porywał coraz bardziej masy za sobą. Szedł do ludu z hasłem: <Jestem Polakiem, jestem robotnikiem>. Lud go adorował, robotnicy nosili jego fotografie w zanadrzu, przelewali na wiecach krew za niego. Kapitaści niemieccy nazywali go

po ibsenowsku: <die blonde Bestie>. Bali się go panicznie. W obawie przed zwycięstwem Korfatego wydał kardynał Kopp prze wyborami osobny list pasterski o narodowości.

Wynikało z niego, że narodowość odgrywa właściwie podrzędną rolę, gdyż człowiek na tym świecie jest podobny do aktora, odgrywającego przeznaczoną sobie przez Boga rolę. Jest więc rzeczą obojętną, czy ktoś jest królem, czy rycerzem lub żebrakiem, Polakiem czy Niemcem, byle tylko dobrze spełniał swe zadanie. List ten ukazał się jednak wyłącznie w języku polskim i to przed wyborami. Cel jego był aż nadto jasny. Wtedy w niezwykle śmiałej, a równocześnie wytwornej formie napisał list otwarty do kardynała Koppa ks. Skowroński (późniejszy prepozyt kapituły katowickiej). W stylu biblijnym przypominał obowiązki sprawiedliwości (*sacerdotes tui, Domine, induant iustitiam*)⁴, troskę o własny naród i zwrócił się z zapytaniem pawłowskim do zwierzchnika swego: *Quomodo cogis gentes iudaisare?*

Mimo, że z nakazu kardynała kandydowali najwybitniejsi proboszczowie centrowcy, Korfanty odniósł nad nimi druzgocące zwycięstwo. Lud zrozumiał dobrze, że tu nie chodzi wcale o religię, lecz o prawo do samodzielnego, wyraźnego bytu narodowego, który osiągnie po twardej walce.

Wielkość czynu Korfatego polegała na tym, że oswobodził wówczas lud śląski z kajdan centrowców, którymi władze przykuwały go do obozu niemieckiego, nadużywając zrećcznie głębokiej wiary ludności górnośląskiej. Po raz pierwszy w dziejach parlamentaryzmu śląskiego wystąpił Korfanty jako Polak narodowiec, jako członek Koła Polskiego, odrzucając wszelki kompromis.

Sypały się dalsze kary. Pod groźbą odmówienia rozgrzeszenia zabroniono Górnoślązakom czytania gazet Korfatego. Poczciwy lud czytał je spokojnie dalej, a ze spowiedzią chodził do Salezjanów w Oświęcimiu (na teren diecezji krakowskiej).

Aż nareszcie imperializm duchownych władz niemieckich doszedł do przekonania, że sprawy inaczej ułożyć należy. Odbył się więc znany zjazd duchowieństwa w Kędzierzynie, na którym strona polska po raz pierwszy przemawiała do Niemców we własnym języku. Ks. Skowroński razem z młodym klerem oświadczyli się zwolennikami Korfatego i przemówili słowa Abrahama do Lota: <Niech nie będzie swaru między mną i między tobą, między pasterzami twoimi a pasterzami moimi, ponieważ bracia jesteśmy. Odłącz się, proszę, ode mnie. Jeśli w lewą pójdziesz, ja pójdę w prawą, a jeśli ty w prawą, ja się udam w lewą>. Przyjęto zasadę: *In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus autem charitas*⁵.

⁴ „Niech twoi kapłani, Panie, przystroją się sprawiedliwością”.

⁵ „W potrzebie jedność, w rzeczach wątpliwych swoboda, we wszystkim miłość” (sentencja teologa niemieckiego Petrusa Meuderlinusa).

Korfanty i tu zwyciężył. Rok 1920-ty. Korfanty przeprowadza plebiscyt po 700-letniej rozłące Śląska z Macierzą. Jeszcze w XVII wieku mieliśmy około 200 szlacheckich rodzin śląskich. Teraz pozostało po nich głucho milczenie. Zjadła ich apostazja religijna i narodowa, zniszczyła ich biała śmierć.

Pozostał lud, myślący kategoriami patriarchalnymi. Żyła w nim legenda o zaklętym wojsku św. Jadwigi. W trzebieckim zamku grzmiały fanfary, brzęczy oręż. Już powstają rycerze ze snu. Rycerzem tym był twardy, śląski lud.

Obcy dzieli Śląsk przed plebiscytem, dzieli go po plebiscycie – nie według klucza sprawiedliwości, bo linią demarkacyjną ma być interes przemysłowych konsorcjów. Wtedy dźwiga się pokrywa ziemi, z kopalń i hut wychodzi beziemienny powstaniec, a pięść jego wali ciężkim ciosem w stół dyplomatów: „Nie wolno wam!”

Powstania pod przewodem Korfantego uratowały Śląsk Polski. Znamienne, że wodzami pierwszego powstania byli młodzi klerycy górnośląscy ze ś.p. Alfonsa Zgrzebniokiem na czele. Okres walki o polskość Śląska minął. Korfanty jest triumfotorem. Zaczyna się nowy okres walki. Smutno o nim Polakowi pisać. posądzono Korfantego, lecz niczego mu nie udowodniono. Chciano go zniszczyć.

Wiem, że ś.p. Wojciech Korfanty nie był naturą łatwą. Było w tym synu robotnika coś z urodzonego władcy. Mówili mu nawet przyjaciele, że ma wszelkie dane na dyktatora. Sam nie raz krzyżowałem z nim szpadę w sprawie Akcji Katolickiej. A umiał rąbać potężnie, lecz zawsze szanował uczciwą walkę.

Toteż, gdy bez przewodu sądowego zamknięto go w Brześciu, spod pióra mojego wyszła rezolucja inteligencji śląskiej, wysłana do rządu o jego zwolnienie. Walczył i trwał. Stał jak tur, któremu daremnie starano się złamać kręgosłup. Ze zdumieniem patrzył Śląsk Opolski na prześladowanie bohatera narodowego i wyciągał stąd swoje wnioski w stosunku do Polski.

Korfanty poszedł na wygnanie. Stamtąd zasilał prasę katolicką w walce o lepszą przyszłość społeczną przepięknymi, głębokimi myślami. Stał się wytrawnym znawcą Encyklik papieskich.

Artykuły Pana Wojciecha należą do najcenniejszych kwiatów katolickiej myśli ostatnich lat.

Wrócił w poczuciu obowiązku obywatelskiego. Wrócił – do więzienia, by walczyć ze śmiercią. Jej nie zwyciężył. *Hic vir erat puginator a iuvenute sud*⁶.

Orderów polskich nie otrzymał. Lecz zasługi jego dla Polski są tak wielkie, że nie potrzeba wskazywać na nie orderami. Pogrzeb w Warszawie, pogrzeb w Katowicach, były najlepszą ilustracją rzeczywistej rzeczywistości polskiej. Na grobie Wodza Ludu Śląskiego żarzyło się w Dzień Zaduszny mimo okupacji

⁶ „Ten mąż był wojownikiem od młodości”.

– tysiące światel. Wierzę, że grób ten będzie kołyską nowej wolności całego Śląska Polskiego”.

20 marca 1941 r. w Londynie odbyły się uroczystości w 20 rocznicę plebiscytu na Śląsku. Rozpoczęły się ranną mszą św. odprawioną w kościele polskim w Londynie przez Biskupa Polowego. Tego samego dnia w Ognisku Polskim w Londynie odbyła się akademія, na której przemówienie wygłosił Biskup Polowy Józef Gawlina⁷. Tekst w formie broszury opublikowany został przez Heribal Hill w Londynie.

Wystąpienie Biskupa Polowego było przede wszystkim polemiką z nacjonalistyczną nauką niemiecką.

J. Gawlina zajął się etymologią słowa Śląsk (Schlesien), polskimi korzeniami biskupstwa wrocławskiego, dalej Unią Zachodnio-Słowiańską na początku XII w., trzema świętymi polskimi ze Śląska, obroną Śląska i Europy przez Henryka Pobożnego w 1241 r. na polach legnickich, Traktatem Trzczyńskim z 1335 r., w którym Kazimierz Wielki odstąpił Śląsk Czechom, rolę Ślązaków w sądzie papieskim przeciwko Krzyżakom w 1339 r. Biskup wskazał też na rolę Ślązaków w kulturze polskiej i oporze przeciwko germanizacji Śląska w XVIII i XIX w. Przypomniął, że Uniwersytet Jagielloński ogłosił drukiem zbiór 2000 śląskich pieśni ludowych.

Raz jeszcze J. Gawlina podkreślił zasługi Wojciecha Korfantego⁸:

„(...) Nie będę mówił o zasługach Wojciecha Korfantego. Są one tak wielkie, że na nie wskazywać nie potrzeba. On wyrwał Śląsk z polityki centrowców i był trybunem ludu śląskiego, był jego wodzem podczas plebiscytu. Największy to Ślązak od wieku XV-ego. Mając przeciwko sobie cały aparat państwowy, administrację pruską, a nawet niektórych sojuszników, wśród okoliczności – wojennych i gospodarczych niezwykle trudnych, udowodnił on świetnie polskość Śląska wobec całego świata”.

Ostatnią część przemówienia Józef Gawlina poświęcił kwestii punktu widzenia Stolicy Apostolskiej na znaczenie Śląska dla Polski: „Niech mi na koniec wolno będzie podkreślić punkt widzenia Stolicy Apostolskiej na ogromną doniosłość Śląska. Nie bez większej racji powierzył Rzym prymasostwo Polski i pięć mitr biskupich w Polsce Ślązakom, których większa połowa pochodzi ze Śląska Opolskiego. W niemalej sprzeczności z oceną rzymską była w ostatnim 20-leciu oficjalna ocena rządów polskich, które dosłownie żadnego Ślązaka nie uważały za godnego do wyższego urzędu państwowego. A przecież Śląsk ma olbrzymie zasługi wobec Polski. Największy Ślązak ostatnich wieków umarł prawie w więzieniu. To też obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Panów

⁷ „Dziennik Polski”, 21 marca 1941, nr 214.

⁸ A.K. Kunert, *Józef Feliks Gawlina...*, dz. cyt., s. 129.

Ministrów jest dla Ślązaków rękojmnią, a raczej dopiero zapowiedzią, że nowa Polska wyrówna braki dotychczasowego myślenia”.

„Kler śląski – prócz pewnej liczby zniemczonych proboszczów – pracował wiernie dla Polski. Z kleru niemieckiego zostało 3 księży przez władzę duchowną podczas plebiscytu zasuspendowanych. Polaków nie spotkała żadna suspensa nawet ze strony władzy wrocławskiej, a za to spotkała trzech księży naszych śmierć. Uparcie trwali przy Polsce sądząc, że ilekroć upierają się przy prawdzie, oddają świadectwo Majestatowi Bożemu”.

Mocnym akcentem Biskup Polowy zakończył swoje przemówienie: „A prawda jest tylko jedna – mianowicie, że Górny Śląsk jest polski”.

W 1982 r. Instytut Śląski w Opolu opublikował Encyklopedię Powstań Śląskich. Znalazło się w niej miejsce na biogram gen. Aleksandra Zawadzkiego (s. 645), na fotografię Edwarda Gierka (s. 669) czy hasło o Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (s. 232-233), ale zabrakło miejsca dla patrioty, syna Ziemi Śląskiej, Józefa Gawliny.

Sercem ku Wielkopolsce

Doceniając działalność narodową i powstańczą Ślązaków, Biskup Polowy J. Gawlina często odwoływał się do wspólnych celów pod panowaniem niemieckim Ślązaków i Wielkopolan. Dał temu wyraz uczestnicząc 27 grudnia 1940 r. w szkockim mieście Perth, w uroczystych obchodach 22 rocznicy wybuchu powstania w Wielkopolsce⁹.

Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się mszą św. w katolickim kościele św. Jana. Nabożeństwo odprawił ks. biskup J. Gawlina. Przybyli Prezydent Władysław Raczkiewicz, Premier Władysław Sikorski, generalicja, członkowie Rady Narodowej, powstańcy wielkopolscy, niektórzy w służbie czynnej, jak minister Marian Seyda.

Wśród obecnych była też grupa byłych powstańców, których do Szkocji skierowano w niezwykłych okolicznościach. Byli oni „pensjonariuszami” obozów odosobnienia dla domniemyanych i prawdziwych przeciwników gen. W. Sikorskiego, których wpierw we Francji skierowano do Cerizay, a potem do Szkocji w Rothesay i Tignabruaich. Wszyscy chcieli wstąpić do powstającej we Francji armii polskiej. Dla otoczenia gen. W. Sikorskiego ludzie ci stanowili zagrożenie i należało się ich pozbyć. Problem starano się rozwiązać tworząc na rozkaz gen. Sikorskiego obozy odosobnienia, w których znalazło się m.in. 20 generałów ale też rzesza oficerów różnych stopni. Bezczynnność spowodowała, że z pierwszej partii 250 oficerów zmarło w Rothesay 12, w tym 3 popełniło samobójstwo¹⁰.

⁹ A.K. Kunert, *Józef Feliks Gawlina...*, dz. cyt., s. 94-97.

¹⁰ Na ten temat m.in. J. Zuziak, *Obozy izolacyjne Rothesay i Tignabruaich. Z historii Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii*, „Skrzydła”, nr 172 (658); tegoż: *Zesłańcy*,

Na udział w uroczystościach otrzymali przepustkę mjr Mieczysław Paluch, organizator powstania w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku, mjr dr med. Wojciech Jedlina Jacobson. Nie wiemy, czy taką przepustkę uzyskał powstaniec śląski i były Wojewoda Śląski Michał Grażyński.

Swoje przemówienie Biskup Polowy rozpoczął od przypomnienia obecnym rzeczywistości okupacyjnej na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy: „Wielkopolska obchodzi dziś na ziemi szkockiej rocznicę powstania poznańskiego. W Ojczyźnie kościoły pozamykane, księża deportowani, ludność wygnana, powstańcy i działacze narodowi rozstrzelani. Obecność wśród nas Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza jest aktem uznania i sprawiedliwości, jest szczeropolskim „Bóg zapłać” Ojczyzny dla samorodnego czynu twarych Poznaniaków. Nikt ich nie potrzebował uczyć patriotyzmu, sami z siebie od pokoleń krzesali ogień miłości ojczyzny. Przechodząc ciężką szkołę walki, a mozołniejszą jeszcze szkołę odbudowy społecznej, stwarzali solidny fundament pod przyszłą Polskę. Najlepszym sprawdzianem tężyzny narodowej jest emigracja. Któż zaś dorównał Wielkopolanom w pracy organizacyjnej na zachodzie Niemiec? Któż lepiej od nich zachował we Francji ducha narodowego i religijnego? (...)” Mówił dalej: „A przecież ci ludzie wyszli z kraju bez zasobów finansowych. Wyszli zaś po to, aby żyć, a nie by tam budować Polskę. A jednak i tam ją budowali. Cóż więc dopiero mówić o tych, których miłość ojczyzny świadomie przynaglała do czynu? Ci pierwsi powstańcy wielkopolscy, co ruch narodowy wzniesali na Śląsku, ci kupcy, co z solidnością gospodarczą zanosili ducha polskiego na południe i północ, ci studenci, prawnicy, lekarze, organizatorzy, którym zachód Polski tak niezmiernie wiele zawdzięcza, ci wszyscy zaiste serdecznie zasłużyli się Matce Ojczyźnie, jako jej dzieci najlepsze. Tych doprawdy nikt nie potrzebował już uczyć patriotyzmu. Toteż powstanie wielkopolskie było tylko ostatnim ogniwem w łańcuchu ich patriotycznych czynów, a stworzenie przez nich stutysięcznej i bitnej armii zaważyło przed dwudziestu laty na losach Polski”.

„A gdy wywalczyli wolność, spokojnie wracali do domów, do zwykłej w nich pracy przy pługu, czy warsztacie. „Przecież nic nadzwyczajnego nie zdziałaliśmy – mówili – każdy inny zrobiłby to samo”. Lecz nie, Drodzy Bracia! Różniliście się tym od innych, żeście zasług swoich nigdy nie dyskutowali, żeście Ojczyźnie nigdy nie przypominali swego czynu. Nie mogliście też zrozumieć, że macie się sami ubiegać o ordery niepodległości. Ojczyzna sama na pewno wie – powtarzaliście – kto się zasłużył, a jeżeli nie wie, to przecież i tak dla niej wszystko bez zapłaty niech będzie!”

„Polska Zbrojna” 2005, nr 11 z 13 marca i inne teksty tego autora; D. Markowski, *Zmarnowani żołnierze*, „Polska Zbrojna” 2008, nr 16 z 20 kwietnia; S. Mąkarski, *Zapiski z Rothesay 1940-1942*, Piotrków Trybunalski 2003.

„Nie wołano was do pracy państwowej w Polsce i Ojczyzna na tym cierpiała. Stolica jednak Święta, powierzając siedmiu księżom poznańskim stolicę biskupie poza Wielkopolską i powołując dwóch na wysokie stanowiska w Rzymie, umiała ocenić waszą wartość”.

„Drodzy Rodacy! Naturalne zalety ludzkie podzielić można na dwa rodzaje: na cnoty podstawowe i na cnoty dopełniające, pięknościowe. Na ogół w Polsce przeważają te ostatnie, jak np. wspaniałomyślność, zwłaszcza wobec obcych, szeroki gest, elegancja, kult piękna i idealizmu. Niedoceniane natomiast często bywały cnoty podstawowe, jak np. trzeźwość patrzenia na życie, punktualność, praca systematyczna i wytrwała. Oczywiście te ostatnie wartości są mniej poetyczne od pierwszych, ale za to są zrozumieniem ich bytu, są fundamentem rzetelnym, na którym dopiero tamto wystawne piętro w życiu państwowym bezpiecznie stać może”.

„Te więc zalety pierwszego porządku są własnością Wielkopolan. Dopiero na nich buduje Poznaniak górne piętro i umie budować pięknie, praktycznie, a przede wszystkim konsekwentnie. Toteż na pewno obecność najwyższych władz państwowych jest zapowiedzią, że przyszła Polska skutecznie czerpać będzie z tego solidnego rezerwuaru sił twórczych. Wielkopolan cechuje konsekwencja: umieli wysnuć wnioski praktyczne z nowych ruchów społecznych, stwarzając sieć nowych organizmów i organizacji, umieli również wysnuć z nauki wiary wnioski o konieczności czynu i tym się tłumaczy, że w Akcji Katolickiej, w instytucjach katolickich dominujące zajmowali stanowiska w Polsce”.

„A głęboka jest ich wiara, oparta o niewzruszone podstawy Objawienia Bożego. Nie ma u nich: raz tak, raz nie, lecz wszystko jest „tak” w Chrystusie. wiarę nie tylko wyznają, ale ją tylko praktykują szczerze i wiernie. Gdzież miała myśl katolicka silniejszych, nieugiętych, konsekwentniejszych i śmielszych obrońców, jak nie w Wielkopolsce? Ludzie, co wszystko budować chcieli na fundamencie Chrystusowym i budować na nim umieli”.

„Toteż nie dziw, że pewna inna konsekwencja, ze zgubnych wywodzących się doktryn, konsekwencja neopoganizmu germańskiego wymordowała i wybiła w pień razem z chorążymi polskiej myśli narodowej wszystkich działaczy Akcji Katolickiej na ziemiach poznańskich”.

„Tym samym wydała świadectwo, że najtrwalszą ostoją Polski są działacze patriotyczni i religijni, tym samym dowiodła trafności odwiecznego hasła polskiego: „Bóg i Ojczyzna”. Nieugięci i konsekwentni są Wielkopolanie. Ideały narodowe i religijne pragną wprowadzić w czyn”.

Dygresja ta była wstępem do ostrej w swej wymowie części przemówienia Biskupa Polowego. Wiązała się – jak dotąd – z bezskutecznymi zabiegami J. Gawlina, aby Wódz Naczelny przywrócił na sztandary Wojska Polskiego

odwołanie do Boga (Bóg-Honor-Ojczyzna) i krzyż na koronę w godle państwowym i orłu na zwieńczeniu sztandarów:

„Toteż zwłaszcza dziś, kiedy Rząd nasz wyraźnie oświadcza, iż pragnie budować Polskę naprawdę chrześcijańską. Wielkopolanie i z nimi cały Kraj będą Panu Prezydentowi i Panu Premierowi wdzięczni, jeśli pierwsze symbole tej Polski nowej nosić będą już teraz znamiona chrześcijańskie, mianowicie jeśli Orłowi polskiemu przywrócony zostanie krzyż Zbawiciela, a sztandarom wojskowym Imię Boże”.

„Będzie to czyn naprawdę godny wielkiej tradycji naszej, będzie pełnym akordem nowej, a przecież tak starej melodii polskiej, częściową nagrodą bohaterskiego porywu Wielkopolan, w rocznicę ich powstania powziętym dokumentem, będzie to czyn o tak doniosłej wadze, że najdalsze pokolenia z wdzięcznością i błogosławieństwem wspominając będą nazwiska tych najwyższych przedstawicieli państwa, co dali wyraz jednomyślności z całym narodem polskim”.

„A gdy wybije godzina, kiedy Bóg niezbadanymi drogami swoimi zaprowadzi nas do starych siedzib nad Wartą, do królewskiego Gniezna, do dumnego Poznania, kiedy nad Bałtykiem powiewać będą armaty, kiedy wygnane rodziny wasze przy dawnych ogniskach domowych zjednoczą się z wami, tedy na nowo mocną dłoń ujmiecie życie na stanowiskach już kierowniczych i z tą samą jak dotąd prawością i rzetelnością służyć będziecie Matce, co w was pokładała nadzieję”.

„Na tę drogę wolności, na ten gościniec dziejów królewskich niech wam zawsze błogosławi Bóg!”

Jak zaznaczono w wydaniu pism J. Gawliny w 1954 r., „Apel o przywrócenie krzyża na koronie Orła Białego i wprowadzenie Imienia Bożego na wojskowe sztandary pozostał bez echa”. Dopiero w 1943 r. na wniosek gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Naczelnego Wodza (popartego na posiedzeniu Rady Ministrów przez gen. dr. Mariana Kukieła, Ministra Obrony Narodowej), Prezydent W. Raczkiewicz przywrócił odwołanie do Boga na sztandarach wojskowych.

Po południu w Sali kinowej Alhambra w Perth, w obecności Biskupa Polowego i ministra Obrony Narodowej, odbyła się uroczysta akademii. Referat na temat rocznicy powstania i walk na Froncie Północnym wygłosili mjr M. Paluch i mjr dr W. Jedlina Jacobson. M. Paluch nie doczekał zwolnienia z Wyspy Węzów, gdyż zmarł 18 lipca 1942 r.

Zakończenie

Józef Gawlina, Biskup Polowy Wojska Polskiego dobrze zasłużył się Bogu i Ojczyźnie – zawsze wracał sercem, myślą i słowem do ukochanego Śląska i bliskiej mu Wielkopolski, kolebki państwa polskiego.

Bishop Józef Gawlina towards the Silesian and Greater Poland Uprisings 1918-1921	
Streszczenie	Abstract
Józef Feliks Gawlina(1892-1964), „syn ziemi śląskiej i polski patriota”, katolicki kapłan (wyświęcony 1921) i biskup (od 1933), uczestnik walk I Wojny światowej, ranny i więziony. Po święceniach biskupich (1933), objął funkcję Biskupa Polowego Wojska Polskiego. W okresie II wojny światowej prowadził działalność niepodległościową na uchodźstwie, we Francji i Wielkiej Brytanii, poświęcając wiele serca i uwagi sprawom polskości Śląska i Wielkopolski, wyrażając uznanie dla wielkości czynu powstańczego u zarania II RP. Dwa ważne dokumenty wyrażające postawę biskupa Gawliny wobec powstań to przemówienia: 20 marca 1941 r. w Londynie podczas uroczystości w 20 rocznicę plebiscytu na Śląsku oraz 27 grudnia 1940 r. w szkockim Perth, w uroczystych obchodach 22 rocznicy wybuchu powstania w Wielkopolsce.	Józef Feliks Gawlina (1892-1964), “a son of Silesia and Polish patriot”, catholic priest (ordained in 1921) and bishop (since 1933), participant of the WW I fights, wounded and detained. After being ordained as a bishop (1931), he assumed the position of Military Bishop of the Polish Armed Forces. During the WW II he conducted pro-independence activities in exile, i.e. in France and Great Britain. He devoted attention and showed affection to the case of Polish identity of the Silesia and the Greater Poland, thus expressing his recognition for the momentousness of the uprising deeds at dawn of the independent Poland. Two important documents that contain Gawlina’s well-worded stance on the uprisings are speeches held on March 20, 1941 in London during the celebrations on the 20th anniversary of the Plebiscite in Silesia, and on December 27, 1940 in Perth, Scotland during the celebrations commemorating the 22th anniversary of Greater Poland Uprisings.
Słowa kluczowe	Key words
Bp Józef Gawlina, Powstania śląskie 1919-1921, Wojciech Korfanty, Powstanie wielkopolskie 1918-1919, postawy patriotyczne	Bishop Józef Gawlina, The Silesian Uprisings 1919-1921, Wojciech Korfanty, The Greater Poland Uprising 1918-1919, patriotic conduct

Bibliografia

Jaskuła A., *Biskup Polowy Wojska Polskiego Józef Feliks Gawlina (1892-1964)*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej”, Warszawa 2007, nr 29.

Biegun K., *Arcypasterz Polski Wygnańczej. Biskup Polowy WP ks. Józef Feliks Gawlina*, Warszawa 1993.

Odziemkowski J., *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914-1945*, Warszawa 1998.

A.K. Kunert, *Józef Feliks Gawlina, Biskup Polowy Polskich Sił Zbrojnych. Przemowy – pisma – rozkazy*, Warszawa 2002.

„Dziennik Polski”, 21 marca 1941 r., nr 214.

Zuziak J., *Obozy izolacyjne Rothesay i Tignabruaich. Z historii Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii*, „Skrzydła”, nr 172 (658).

Zuziak J., *Zesłańcy*, „Polska Zbrojna” 2005, nr 11.

Markowski D., *Zmarnowani żołnierze*, „Polska Zbrojna” 2008, nr 16.

Mąkarski S., *Zapiski z Rothesay 1940-1942*, Piotrków Trybunalski 2003.